



Nr. 231

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fenigów,
z dośrogiem do domu 1 mk. 35 fen.
WIELKOPOLANIN wychodzi co dzień.

Poznań, sobota 9 października 1897

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 26 fen
REKOPISOW się nie wraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

„Wielkopolanina” można jeszcze zapisywać. „Wielkopolanin” kosztuje **1 markę kwartalnie.**

„Wielkopolanina” zapisywać można na wszystkich pocztach.

„Wielkopolanin” zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch 2-te Abth.) pod nr. t. 119.

„Wielkopolanin” dołącza dla czytelników dodatek „Ognisko domowe” wraz z „Pasiecznikiem” i prowadzi „Obronę prawną” dla swych przyjaciół bezpłatnie.

W tem ćwierćroczu wychodzić będą powieści: „Z tajemnic pustyni” i „Krzyżacy.”

Pokłosie z sejmiku Zw. Spółek Zarobkowych. IV.

Uzupełniając nasze uwagi o rezolucji X. Patrona podnosimy raz jeszcze, że X. Patron radzi zakładać Spółki z nieograniczoną poręką. „Spółki te mogą się zamienić na Spółki z ograniczoną poręką, jeżeli ułożą znaczniejszy fundusz rezerwowy. Co do depozytów, to majątek Spółek powinien się mieć do depozytów jak jedno do czterech. Takiej normy trzymają się też mniej więcej nasze Spółki.

Jeszcze jedna rezolucja pozostaje nam do omówienia, jest ona wprawdzie sama w sobie dosyć jasną, ale żeby nie było żadnych wątpliwości o powodach, dla których ją ułożono, omówimy ją nieco obszerniej.

Pierwsza część rezolucji p. dyr. Więckowskiego brzmi:

„Zaleca się, ażeby Spółki dążyły przy zmianie swych ustaw do przyjęcia paragrafu, na mocy, którego członkom Zarządu nie wolno korzystać z kredytu we własnej Spółce i podejmować za innego poręczenia. Powyższe nie odnosi się do członków Rady Nadzorczej.”

Pozornie wydawać się może, że wnioskodawca wyrządza niesprawiedliwość członkom Spółek należącym do Zarządu, ponieważ zabrania im korzystania z kredytu w własnej „Spółce”. A jednak powinny się „Spółki” stanowczo do tej rady zastosować. Członek zarządu nie powinien być finansowo należnym od Spółki, którą prowadzi, nie powinien też dawać poręczenia za weksle przez jego Spółkę akceptowane. Przypuśćmy bowiem przypadek, że właściciel weksłu, na którym figuruje członek zarządu jako żyrant, stanie się niewypłacalnym, czyż nie zachodzi obawa, że żyrant będzie pobłażliwszym dla właściciela weksłu, ponieważ tu chodzi o jego osobisty interes. Wogóle finansowa niezależność członka Zarządu od Spółki czyni go surowszym i rozważniejszym w udzielaniu kredytu. Członek zarządu, który sam pożyczka, mógłby być zbyt miłym w sprawach udzielania pożyczek — a to byłoby wielkim błędem.

Rezolucja ta jest bardzo ważną i „Spółki” powinny ją włączyć do swych ustaw.

Rezolucja ta jest powtórnie i dla tego ważną, bo daje nam nowy dowód o pewnej nawet rzecz można surowej sumiennosci Patronatu w pieczy o grosz publiczny. Tem zamykamy nasze uwagi.

Trzecie zebranie obwodowe naucz. katolic. okręgu Kujawy

II.

Następnie zabrał głos p. Zieliński z Wicanowa do wykładu na temat: „Jakie staranie ma podjąć nauczyciel, aby przyczynić się do postępów w nauce dzieci mniej uzdolnionych i duchowo zaniedbanych?”

Wdzięczny to temat dla nauczyciela, to też p. Zieliński przedstawił go zebrany w doskonale opracowanym wykładzie, nie rozwlekłym, a mimoto poruszającym wszelkie punkta z tematem tym powiązane.

Małe uzdolnienie dzieci — wywodził mowa — pochodzi z przyczyn fizycznych i umysłowych. Trzydzieści procent ludzi upadłych moralnie, żebraków z profesji i wogóle prymusowych mieszkańców więziń — jak statystyczne porównania wykazały — ma za przyczynę niedostateczne wytworzenie mózgu, owego centrum, z którego się rozchodzą impulsy do wszelkiego działania człowieka. Aby dzieci pojęły wykład nauki i korzystały z niej, chociaż słabe mają pojęcie, winien wykład nauczyciela być jak najprostszym, a potem stanowczym. Do izby szkolnej winien nauczyciel wchodzić zawsze przygotowanym; nie skakać z przedmiotu wykładanego na przedmiot inny, tylko starać się, aby wszystko, co wyłożył, pozostało w mózgu, raczej pamięci ucznia — a przedmiotom wykładanym nie należy też dawać wielkiego zakresu, albowiem, jak mówi Humboldt, dziś wymaganym bywa od ludzi taki zakres wiadomości, że „intelektualnego żołądka strusia potrzeba, aby dziecięcy umysł dziecka wszystko strawić zdołał.” To też dzieciom, które nauczyciel uzna za tepszego pojęcia wybierać winien nauczyciel temat jasny i nie obarczać ich umysłu wielką ilością materiału naukowego. Dom należy zacytować z fundamentów. Dzieci są zagadkami i te należy nasamprzód odgadnąć, by umieć ocenić, jak daleko sięga ich pojęcie. Główną zaletą nauczyciela winna być niesłychana cierpliwość a podstawą uwidocznianie przedmiotu wykładowego (Anschauung). Nie należy dzieci zamykać w czterech ścianach, tylko o ile możliwości, czas i pora ku temu, wyprowadzać je po za obręb izby szkolnej i kazać im badać i zastanawiać się samym nad objawami natury. Tak dzieci prowadzone będą wdzięcznym materiałem do dalszej intelektualnej pracy nauczyciela, a on tą rozumną pracą postawi sobie pomnik w rozwoju należytych ich słabych pojęć i przygotowuje je do dalszego życia w bezustannej pracy i staraniu o byt materialny; jednocześnie utrwali w nich zasady nauk moralnych, tak potrzebne do szczęścia człowieka w tem tu i w przyszłym życiu.

Podaliśmy oto w krótkim streszczeniu wykład ten dobrze obmyślany, za który prelegentowi złożono podziękę.

Trzeci wykład nauczyciela p. Fojutha na

temat: „W jaki sposób ma się starać nauczyciel tak o duchowy, jak i materialny rozwój swego bytu?” — wypadł z porządku obrad dla spóźnionej pory dnia i uproszono sobie prelegenta, aby go wygłosił na najbliższym licznym znowu zebraniu. Wniośków do uchwał żadnych nie podano i na tem zakończono obrady tego walnego zebrania okręgowego.

Nastąpiła potem skromna uczta, w której wzięło udział około 40 członków zebrania i gości. Oprócz zwykłych toastów wygłaszano i inne osobiste, pomiędzy którymi zaznaczamy ostatni, to jest głos uznania dla prezesa Komitetu miejscowego, p. nauczyciela Zielińskiego z Wicanowa, na którego głowie spoczywało całe przygotowanie, urządzenie i wszelkie prace, nierozłączne ze sprawami zebrania niniejszego.

Po obiedzie czekała członków zjazdu wielka niespodzianka: prezes komitetu pan Zieliński zaprowadził chętnych zwiedzenia osobliwości miasta do byłego klasztoru Benedyktynów, a dziś w uroczej okolicy wysoko nad jeziorem stojącego starożytnego kościoła parafialnego. Tam w środku nawy kościelnej podniesiono ciężkie wieko granitowe w posadzce i uwidoczniły się schody, wiodące do podziemia, przeznaczonego na spójność zmarłych duchownych i świeckich, mężczyzn, niewiast i dzieci. Jak nam mówiono, grobowiec ten od czasów niepamiętnych nie był otwierany. Najświeższy wykład miał ciało pochowane w roku 1803, a ze starszych: zwłoki prawie olbrzyma, w zupełnym już zasuszeniu, a na nagłówku trumny napis następujący: „Adalbertus Barankiewicz, Prior Mogilnensis. Obiit A. D. 1700.” Są to zwłoki przeora klasztoru Benedyktynów, jednego z najzamożniejszych ongi, albowiem cała szeroka okolica z dzisiejszemi licznymi osadami była własnością tego zakonu, do którego także należał Lubiń pod Krzywiniem z licznymi osadami. — Ostatnim rzędzą tego klasztoru, którego majątki zabrał rząd pruski, po zajęciu Wielkopolski, był opat Markowski, a wspólny grobowiec ten pod kościołem nie był odtąd otwierany, z wyjątkiem w roku 1848, gdy wojsko pruskie szukało w nim ukrytego zapasu broni powstańców ówczesnych, którego tam naturalnie nie było — zato pozostawiono pamiątkę albowiem porozrzucano trumny, podkrywano i pozostawiono wszystko w największym nieładzie. Sucha temperatura, jaka w grobowcu tym pod starożytnymi silnemi sklepieniami istnieje, jest powodem, że ząb czasu nie zjadł dębowego i bukowego drzewa użytego na trumny; te pozostały w całości — natomiast ciała zmarłych wysuszyły się do tego stopnia, że pozostała na nich tylko miękka skóra i suche żyły, podtrzymujące tę skórę, po za którą domaćać się można kości, czaszki zupełnie włosów pozbawione. Najstarsze ciała zmarłych bez trumien już leżą na kamiennej posadzce, pomieszczone ze sobą nawzajem i przedstawiają stos poszczególnych kości i szmatów ze skóry ludzkiej. Tak niezawodnie spoczywać już będą do dnia sądnego.

Pośród osób zwiedzających ten niezwykły wspólny grobowiec były także dwie młodsze panie i kilkanaścioro dzieci, chłopców i dziewczynek. Pozostaną im na zawsze w pamięci te szczątki ciał ludzkich i rozpamiętywać so-

bie będą, czem człowiek właściwie jest na ziemi — istotą przemijającą, znikomą, która w proch zapada, a tylko dusza nieśmiertelna pozostaje w życiu pozagrobowym.

Przy świetle świec oglądaliśmy starożytną strukturę tego byłego klasztoru, także same ozdoby i starożytne malowidła, a pomiędzy niemi jedno, podające wzmiankę o działaniu i losie ostatecznym Bolesława Śmiałego, króla polskiego, którego miejsce spoczynku wiecznego nie znane.

Po tem zwiedzeniu osoblowości miasta Mogilna powrócono do parku miejskiego, w którym pan Bieliński wszelkich dołożył starań, by zadowolić swych gości pod każdym względem. Rozpoczął się koncert, dany przez kapelę miejscową, a potem najpożądane zabawa dla młodzieży — tańce, do których liczne lubowniczki przybyły z miasta, by z zamiłowaniem oddać się pługom. Zabawa ta trwała długo — co nie nowina, a tak dzień ten poważnie rozpoczęty upłynął szybko, pozostawiając w pamięci uczestników jak najmiłsze wspomnienie.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Parlamentowi ma być przedłożonym ze strony państw związkowych projekt do ustawy znoszącej zakaz dla politycznych »Towarzystw« łączenia się w związki. — Nie wiadomo, czy wiadomość prawdziwa, czy czasem nie chodzi o pozyskanie względów parlamentu słodkimi obietnicami dla projektów marynarskich.

Z Ziemi Polskiej. W sprawie zakładania Czytelni ludowych w Król. Pol. donosi urzędowe pismo »Dziennik War.« co następuje: »W miarę rozpowszechniającej się wśród ludu umiejętności czytania ujawnia się i wzrasta szybko wśród niego chęć czytania pożytecznych książek. Celem zaspokojenia tej potrzeby, w wewnętrznych guberniach państwa wytworzył się cały system tak zw. pozaszkolnego kształcenia ludu, wyrażający się w zakładaniu bibliotek ludowych, czytelni, urządzaniu odczytów publicznych, oraz w wydawaniu książek popularnych. Z inicjatywy b. generał-gubernatora warszawskiego hr. P. A. Szuwałowa powzięto myśl urządzania i w kraju tutejszym tego rodzaju instytucji kształcenia ludu, a mianowicie postanowiono otwierać przy zarządach gminnych biblioteczki ludowe złożone z książek rosyjskich i polskich. Sprawę tę posuwano w dalszym ciągu i przerobiono w roku bieżącym podczas generał-gubernatorstwa J. O. Księcia Iweretyńskiego, który do udziału w niej pociągnął również władzę naukową. Przed ostatecznem zorganizowaniem sprawy na wielką skalę uznano za rzecz niezbędną utworzyć już na próbę 20 bibliotek wiejskich, mających na celu bezpłatne wydawanie czytającemu ludowi książek do mieszkań, 10 z pośród tych bibliotek powstanie przy zarządach gminnych i dzieścię przy szkołach, aby wyjaśnić w drodze doświadczenia, jaki typ biblioteki ludowej — gminna czy założona przy szkole — odpowiada lepiej warunkom miejscowym. Bibliotekami gminnymi zarządzać będą władze administracyjne, a szkolnemi władza naukowa. Jedne i drugie posiadać będą ku-

ratorów w osobie komisarzy do spraw włościańskich, którym, na zasadzie prawa, jest powierzona najbliższa opieka nad interesami stanu włościańskiego. Bezpośrednie zarządzenie bibliotekami szkolnemi powierza się nauczycielom ludowym, biblioteki gminne — najodpowiedniejsze ze względu na rozwój umysłowy i moralny członkom zarządu gminnego. Na »razie przeznaczono dla każdej biblioteki 250 książek: w tej liczbie 100 w języku rosyjskim i 160 w języku polskim. Prócz tego dla każdej biblioteki będzie zaprenumerowana »Gazeta Świąteczna«, wydawana przez pana Pruszyńskiego. Wszystkie książki biblioteczne rozsegregowano według treści na pięć działów: 1) duchowo moralny; 2) popularno naukowy z zakresu geografii, kosmografii, nauk przyrodniczych, prawoznawstwa itd.; 3) zdrowia publicznego; 4) specjalny (z zakresu gospodarstwa wiejskiego i domowego) i 5) belletrystyka (opowiadania, powieści, wiersze itp.). Ostatni ten dział jest najbogatszy; pozostałe liczą mniej więcej jednakową ilość dzieł. Książki rosyjskie są przeważnie te same, które zazwyczaj znajdują się w bibliotekach szkolnych ministerium oświaty. Obok niektórych utworów najlepszych autorów rosyjskich — Puszkina, Lermontowa, L. Tolstoja, Grigorowicza, Gogola itd., weszły też w skład bibliotek wydawnictwa firmy »Pośrednik«, komitetów nauki czytania i pisanja jakoteż dzieła rolnicze komisji moskiewskiej odczytów ludowych (wydanie Tichomirowa). Polski dział bibliotek składa się z utworów znanych tutaj pisarzy ludowych i wyznawców dzieł popularnych: Promyka, Dygasińskiego, Grajnera, Brzezińskiego, Antoski itd., jakoteż ze skreślonych z talentem opowiadań ludowych Klemensa Junoszy, Bolesława Prusa, Orzeszkowej itd. Do działu dzieł duchowo moralnych weszły książeczki treści religijnej tylko w języku polskim mające aprobatę katolickiej cenzury duchownej. Biblioteki postanowiono otworzyć w dniu 13 roku bieżącego. Mając na celu danie ludności wiejskiej kraju możności rozszerzania widnokregu umysłowego z pomocą systematycznego czytania, gromadzenia zapasu pożytecznych wiadomości i wreszcie korzystania z podniosłej uszlachetniającej rozrywki duchowej, biblioteki te zaskarbą sobie bezwzględnie sympatię wszystkich prawdziwie przyjaciół ludu prostego i cieszyć się będą wszelką pomocą ze strony osób, które ze względu na swe stanowisko mogą udzielać im poparcia.

Rosya. »St. Petersburg.« Gazeta donosi, że w Ternowie pod Tyrospolem znaleziono znów ciała zakopanych sekciarzy, a mianowicie kobiety nieznanego nazwiska, pewnej ośmioletniej dziewczynki, niejakiego Wigora i jego sześciolatniej córki, jak też dwojga ludzi, których indentyzności nie można było stwierdzić. Kowolew, uwięziony szef sekciarzy, oświadczył, iż Wigor miał zamiar zakopać się żywcem, wzbrania się jednak wskazać miejsce, gdzie są inni sekciarze zakopani.

Austria. Wiedeń, 7 października. Komisya parlamentarna prawicy zaskoczona była wczoraj wnioskiem Ebenhocha o szkole wyznaniowej. Dokładano wszelkich starań, aby skłonić Ebenhocha do cofnięcia tego wniosku, lecz bezskutecznie.

— Wiedeń, 7 października. »Neues Wien. Tagbl.«

pisze: Przez ogłoszenie wniosku Dipaulego i Ebenhocha sytuacja prawicy jest krytyczna. Zachodzi obawa, że większość rządowa przy rozprawach nad postawieniem ministrów w stan oskarżenia, pójdzie w rozsypkę; inni utrzymują nawet, że od wczoraj większość przestała istnieć. Polacy odgrają się, że w razie rozbicia się prawicy, nie będą się łączyć z żadnym stronnictwem, lecz trzymać się będą »polityki wolnej ręki«.

— Hr. Badeni zdaje się nie jest przeciwnym projektowi barona Dipaulego uregulowania sprawy językowej na drodze ustawodawczej. — W sejmie austriackim byłoby nieomal przyszło do bójki pomiędzy socyalistami a kat. partią socyalną. Marszałek przerwał posiedzenie.

Grecya. Wysłany do Konstantynopola, celem ostatecznego zawarcia pokoju, pełnomocnik Maurocordato, będzie przede wszystkim starać się o to, aby ostatecznie dojść z Turcją do porozumienia na punkcie tych artykułów preliminarjów pokojowych, które odnoszą się do opuszczenia Tessalii i zależnego od tego powrotu do domu zbiegów tessalskich, cierpiących straszną nędzę. Mocarstwa mają ze swej strony zamiar popierać te starania.

Tureya. Wszyscy, znajdujący się tutaj na urlopie oficerowie armii tessalskiej otrzymali nagle rozkaz powrotu do swych pułków i odpłynęli na statku przewozowym »Saadet«.

*** Nużać jest** po prostu prostować wszystkie brednie, które »Orędownik« pisze o Spółkach. Dawniej sądziliśmy, że naczelny redaktor tego pisma ma niejaki przynajmniej wiadomości w sprawach finansowych, obecnie przekonujemy się, że naczelny redaktor tegoż pisma nie umie rozróżnić najelementarniejszych pojęć — albo też, co byłoby gorszem, nie chce ich rozróżniać, aby tem wygodniej bałamucić — ta nieświadomość po dwudziestoletniej pracy dziennikarskiej jest zadziwiająca! Po dziś dzień »Orędownik« nie chce pojąć, że »Spółka« a »Bank akcyjny« na całkiem innych stoją podstawach, a są tylko o tyle do siebie zbliżone, że obiedwie instytucje operują pieniędzmi. Dalej, zdaje się »Orędownik« zupełnie nie znać prawa Spółkowego — dającego obszerne prawa Patronatowi do nadzoru Spółek. »Orędownik« ciągle jeszcze żyje przedpotopowemi i to smutnemi wspomnieniami z czasów przed reorganizacją Spółek. Już dawniej donieśliśmy, że nieporządku, jakie zachodziły w Spółkach, nieporządki zebrane w okólniku przez mecenasa Wyczyńskiego, sięgają do piętnastu lat wstecz; nikt też nie zaprzecza, żeby pewne nieporządki niezachodziły wówczas — tak jak też nikt nie zaprzecza, że rewizorowie patronaccy odkrywają i dziś jeszcze niedostatki po Spółkach — ale od usuwania tych niedostatków są właśnie rewizorzy — a nie zaraz Prokurator. »Orędownik« przytacza zajścia toruńskie i pisze tak, jakby Patronat był zaskoczony tem zajściem, jest to oczywista nieprawda. To też zaraz wykazemy, jaki »Orędownik« jest niekonsekwentny. On ciągle wrzeszczy: »Gdy znajdziecie nieporządek, oddawajcie tych, co wykroczyli, prokuratorowi, nie tajcie niczego, a gdy »Spółka« tak postąpi, tedy znowu bierze w obronę tych, których »Spółka« oddała Prokuratorowi. Z »Orędownikiem«

71

O gniazdo rodzinne.

Według powieści Maryi Rodziewiczówny.

— Mówiła ci co? — spytała Basia, podchodząc do nich.

— Jakaś tajemniczą wyprawę proponuje mi na noc jutrzejszą. Pewnie się pokłóciła z sasiadem i chce go zdradzić na kradzieży w lesie.

— Dziwaczne zapatrywania. Pytałam, czy żałuje Łabędzkiego, odpowiedziała: — A cóż, dwa razy człowiek nie umiera. Kto żyje... umrzeć musi. Ja stara, prędko go zobaczę. Pokłonię mu się od panienki. Ani żalu, ani współczucia. A wiem, że była mu ona bardzo życzliwa.

— Zdaje mi się, że już bieje na wschodzie niebo — rzekł Sewer — daj mi konia, Basiu, pojedę zaraz. Szkoda czasu, a sen mi nie w głowie. O południu będę z powrotem i odprowadzę panią do rozstajów za Omelną.

— O, jedź i wracaj wolny! — uśmiechnęła się radośnie — ja potem razem z wami pojedę do Sokołowa Józję dobrą wieścią ucieszyć!

— Spotkamy się znowu pojutrze na nabożeństwie. Wszak będziesz?

— Będę — odparła płucho, czując boleśnie, że tą modlitwą za zmarłego pochowa ostatnią skrawek nadziei, że go już nie ma... nie ma... że wykresłony z pośród żyjących, i że w pamięci ludzkiej będzie błędną i zniknąć i tylko ona go nie zapomni nigdy wdzięcznem swem sercem.

Około północy w Bobrowce, w chacie Hipolita wszyscy spali. On sam był na ławie u okna i obuty, jak większość część noc spędzał. Żona przyzwy-

czaiła się do jego dziwacznych obyczajów, do nocnych wędrówek, nieregularnych powrotów. Nie zwykł był opowiadać się z czynności, ani zdawać sprawy, gdzie był.

Na ławce tedy leżał bez ruchu, aż się upewnił, że kobiety zasnęły; wówczas do okienka się przysunął i słuchał. Była to noc czarów i kwitnienia paproci, świętojańska noc.

Słyszał Hipolit rybę, co plusnęła w rzece i szelst skrzydeł lelaków i sów, słyszał nawet brzęczenie komarów.

Nagle usiadł na ławce. Plusnęło znowu na wodzie, jakby ryba, ale on rozpoznał wiosło i sięgnął po nieodstępną strzelbę i cicho ku drzwiom się skierował.

Wyszedł przed chatę i rozejrzał się, — potem ścieżką ku rzece zbiegł. U brzegu czołno stało — w niem baba.

— Jest pan? — zagadnęła szeptem.

— Niema.

— Jaki niema? Już od godziny tu leżę? — odparł pan Seweryn z za krzesła. — Komary garńce krwi mi utoczyły. Co to będzie, babo?

— Popłyniemy, panie.

— Gdzie?

— Zobaczy pan.

— I Hipolit z nami?

— A jakże!

— Ano, dajcie mnie wiosło.

Siedli we troje w łódź, baba u steru, i dalej ruszyli.

Płynęli godzinę może. Zemdlały ramiona Sokołnickiego, stracił wreszcie pojęcie, gdzie płyną w labiryncie rzecznych odnóg i zakrętów.

— A wiecie wy, babo, że dziś kupalna noc — i chyba po skarby mnie wiecie, albo pokażecie czary?

— Zobaczy pan.

— A daleko jeszcze?

— Ot, zaraz.

— Żeby mnie kto zabił, nie wiem, gdzie jesteśmy. Ty wiesz Hipolicie?

— Wedle Ułasowego zachodu.

— Oszalała baba, toć już nie nasze. Myślałem, że o kradzież jaką chodzi. Gdzie mnie ciagniesz stara?

— Niech pan nie krzyczy. Ważna sprawa...

— Ja dziś rano w miasteczku być muszę, a wy mnie wleciecie w przeciwną stronę. Licho mi na dało słuchać bredni.

— Już przybijamy, będzie pan droczył się potem...

— Czołno wbiegło pod wierzbę obwisłą i Hipolit je wnet do gałęzi przywiązał. Wyszli na brzeg, i baba ruszyła prosto przodem, wytartą w łozach ścieżką.

Pan Seweryn umilkł, zaciękawiony tajemniczością wyprawy. Zwrócił się do Hipolita.

— Może ty wiesz, po co my tutaj?

— Nie. Baba kazała na pana czekać w nocy — i już..

Przed nimi stała ziemianka. Świeciło się przez okienko. Wilczyca zastukała do drzwi i weszła pierwsza.

Izba Ułasa w niczem się nie zmieniła. Aż ciasnno i duszno było od ziół i korzeni i mroczno po kątach, bo tylko szczap smolnych parę paliło się na kominie.

nie można inaczej walczyć, tylko jego własnymi grzechami — na szczęście pocciwiec grzeszy tak dużo, że sprawę nam sam bardzo ułatwia. Nazbieraliśmy też sporą wiązaną jego mniejszych i większych głupstw i grzechów, a ile razy »Orędownik« wyciągnie rękę, aby mącić w »Spółkach«, to my go po grzesznej łapie, jego własnym grzechem.

Zdarzyło się ubiegłego roku, że pewien obywatel z Poznania sfałszował weksel i jedna z tutajszych Spółek poniosła stratę. Spółka oddała sprawę prokuratorowi, niesumiennego obywatela skazano na 9 miesięcy więzienia — »Orędownik« powinien być zadowolony. Ale naturalnie stało się przeciwnie, »Orędownik« zaczął bronić owego obywatela i gorzkie łzy ronił nad jego losem. Prawda, że smutnem jest, gdy który z naszych popełni niesumienność i cierpieć za nią musi, ale z drugiej strony, co »Spółki« mają począć? Gdyby owa »Spółka« była sprawę załatwiła na drodze polubowej i po cichu, dopiero by była gratką dla »Orędownika«! Ile to, posypałoby się wstępnych artykułów o zgłębionych stosunkach w naszych »Spółkach«, ileby to podejrzeń było rzucanych na Spółki wogóle i jej kierowników. Z tego jednego faktu poznajemy znowu całą przewrotność »Orędownika« i z tego faktu można mieć pojęcie, ile on zaniepójnia wrzucił do naszych stosunków społecznych. Aby jednak ktokolwiek nas nie posądził, że przytaczamy rzeczy zmyśnione, podajemy, że stratę poniosła Spółka »Bank Przemysłowców w Poznaniu« a weksel sfałszował niejaki K. Należy nam jeszcze wyjaśnić, czemu »Orędownik« się tak wije i kręci. Otóż sprawa jest dość jasna: »Orędownik« rozpisując brednie o »Spółkach« popełnił ośrednio denuncyacyą i teraz chciałby się oczyścić z tego zarzutu — i brnie w błoto coraz dalej. — Sąd o postępowaniu »Orędownika« pozostawiamy czytelnikowi.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Opalenica. W niedzielę, dnia 17 b. m. po południu o godz. 5 i pół odbędzie się na sali hotelu du Nord w Opalenicy walne zebranie połączonych Kółek włościańskich powiatów grodzkiego i nowotomyskiego. Na zebranie to przybędzie Patron Kółek p. Jackowski. Pożądaną liczną udział członków i sprawie Kółek życzliwych.

Koschmider, wicepatron.

* Berlin. VI rocznica Tow. Kat. Robotników Polskich w Berlinie odbędzie się w niedzielę, dnia 31 października r. b. przy Andreasstr. nr. 21, Andreasfestsäle na wielkiej sali, na którą zapraszamy jak najuprzejmiej wszystkich Rodaków i Rodaczki Berlińską i okolicy.

Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 8 października.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Teatr polski w Poznaniu. »Sprawa kobiet« nie ściągła wielu widzów do teatru, a komedia istotnie zasługuje najzupełniej na to, aby ją grano przed pełnym domem. Artyści grali według siły i możliwości, korzystnie odznaczały się inteligentną grą pp. Bieracka, Królikowska, Zawadzka i nowa siła panna Bilewicz w roli Wisia. Pan Raczewski oddał rolę zadawalająco. Pan Jakubowski umiał wlać w grę swoją sporą dozę sarkazmu, wcale dobrym Skwarkiem był pan Nynkiewicz, p. Knapczyński umiał połączyć werwę wojska z elegancją, właściwą oficerom austriackim. Dzik p. Swarczewskiego mało miał szerości, a p. Hryniewicz w roli swej uchwycił tylko filisterską jej stronę. Bardzo dobrym parobczakiem był p. Czerniak.

* Na »Chleb św. Antoniego« nadesłali: K. B. z Rąbina 50 fen., Edmund Zbagnowski z Raszkówka 3 mk., W. K. z Błażewia 1 mk.

* Na szkołę św. Michała w Marienhill w Południowej Afryce nadesłali p. Edmund Zbagnowski z Raszkówka 1625 starych znaczków pocztowych.

* Na kościół w Mądrzem nadesłali W. K. z Błażewia 2 mk. Razem złożono dotychczas 36,16 m. O dalsze ofiary bardzo prosimy.

* Na kościół w Kołdrąbii nadesłali W. K. z Błażewia 1 mk.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego, dnia 7 października.) Zapowiedzi: Czel. tokarski Marc. Stefański z Pel. Dobakowska. Śluby: Kelner H. Hofmann z Fr. Nowakowską. Formiarsz Konstanty Kornobis z wd. Fr. Ruszczyńską. Ślusarz maszyn. A. Kosel z Stanisławą Cichowicz. Syna: Rob. E. Göldner. Córkę: Szewc M. Idaszak. Rob. Roman Relewicz. Kraw. D. Szykowski. — Umarli: Rentierka L. Wisch 74 l. Wd. Paulina de Flory ur. Radzikowska 78 l. Zof. Włodarczyk 66 tyg. St. Walczak 6 mies. Technik M. Maksa 62 lata.

* Poznań. Liczne budowle powstały w roku bieżącym w mieście i na przedmieściach. Obecnie na Chwaliszewie pod nr. 76 i na Zagórzu 5 a dopiero kopia doły pod nowe fundamenty kamienic. (—) Bez wieści zaginęła 19-letnia Marta, córka kelniera Teodora Lasericha zamieszkałego przy ulicy Bramkowej nr. 5. Marta była książkową pomocniczką w handlu kupca Paulmanna, kształtnego wzrostu, włosów blond; ubrana była w suknię zieloną i szary żakiet. Cierpiała ona malancholią.

* Poznań. Wielu urzędników miejskich wyniosło się z miasta i najęło mieszkania na przedmieściach dla tego, że tańsze. Urzędnicy ci pobierają pensje z dochodów miejskich, słuszna zatem, by oddawali je miastu, dla tego Magistrat ma ich zaważać, by na przyszły rok wnieśli się do miasta.

* Tych dni zajmował się najwyższy sąd administracyjny w Berlinie ważną i zasadniczą sprawą; omówienie tej sprawy odkładamy dla braku miejsca na później.

* Wilda. Budynek dla sikawek i wszelkich przyrządów dla straży pożarnej ukończono w drugim promieniu fortecznym z uchyleniem wyjątkowo przepisów ścieśniających warunki budowlu w tym promieniu fortecznym w obrębie którego wcale nie wolno stawiać budynków z kamieni i cegły.

* Jerzyce. Aptekę od spadkobierców po zmarłym niedawno aptekarzu p. dr. Wild kupił aptekarz p. Zygmunt Szule i kr. rejencya udzieliła mu już konsensu.

* Ś. p. Bernard Haza-Radlic, właściciel majątku Lewic w pow. międzyrzeckim, rozstał się z tym światem. Wiadomość ta smutkiem napełniła mieszkańców powiatu, albowiem był to mąż wielce szanowany dla swych przymiotów charakteru, patriotyzmu i przysług, jakie świadczył niejednemu doń się udającemu. Brał pilny udział w pracach publicznych co tem ważniejszym było, że on w tym powiecie znieruchomiał prawie jedynym był właścicielem większej posiadłości. Niechaj spoczywa w spokoju!

* Dla panien, pragnących męża, trafia się stosowna do tego pora i to jeszcze do krainy złota. Niejaki p. L. M. Kernan w Dli, w Dakocie południowej, rozpoczął przygotowania do wywozu w ciągu przyszłej wiosny 300 dziewcząt do Klondike, celem wydania ich za mąż. Pomysłowy spekulant płaci kosztą podróży, spodziewa się wszakże co najmniej 250,000 dol. zysku, liczy bowiem na hojność tych, którym dostarczy żon. P. Kernan jest prawowitym prezbiterianinem i ma zamiary najuczciwsze; książd towarzyszyć będzie tej niezwykłej ekspedycji, a każda z dziewcząt, biorąc w niej udział, musi się zobowiązać nie opuszczać parowca, wiozącego ją w górę Yukonu, dopóki nie zdobędzie męża.

* Kto może, a kto powinien jeździć na kole. — Otóż pewien lekarz berliński zdaje o tem w swej broszurce dla kolonników następującą opinią: Jeździć na kole — naturalnie bez przesady — powinni ci, którzy mają skłonność do tycia, bo tym sposobem nie tylko przeskoczą nadmiernej otyłości, ale nawet schudną. Dalej powinni używać koła ci, którzy cierpią na żołądek, ponieważ mechaniczny wpływ ruchu deptania podobnym jest masażowi brzucha. Jazda na kole dobrze oddziaływała także na rozmaite choroby nerwowe, o ile one są skutkiem zbytnej pracy umysłowej, lub braku ruchu fizycznego. Także kobietom — zwłaszcza mającym skłonność do blednicy — jazda na kole może być korzystna. Natomiast zaniechać jazdy na kole powinni ci, którzy są chorzy na serce lub płuca, i ci, którzy cierpią na zapalenie, febrę, krzyż lub mózg.

* Ślub. We wtorek, dnia 28 p. m. o godz. 6 wieczorem odbył się w kościele w Klecku obrząd zaślubin panny Zofii Fischbach, córki znanego obywatela, z panem dr. Franciszkiem Przybyszewskim, lekarzem z Inowrocławia. Na uroczystość tę przystrojono kościół w śliczne wieńce i kwiaty, a liczne światło dodawało świetny urok. Do młodej pary przemówił w nader serdecznych słowach X. Styczński z Gniezna, który w asystencji X. Sznarbacha z Klecka i X. Jahnego, proboszcza z Sokolnik, dopełnił aktu zaślubin. Po skończonej ceremonii kościelnej rozpoczęła się przy uczestnictwie przeszło 60 osób ochocza biesiada na pięknie udekorowanej sali hotelu państwa Fischbachów.

* Miłosław. Wielki pożar powstał w podwórzu pewnego obywatela i przy silnym wietrze zniszczył 19 stodoł.

* Inowrocław. Dnia 5 b. m. odbyła się w parku miejskim po południu o godzinie 4-tej wielka uczta nauczycieli szkół symultannych prowincjonalnych, tak zwanych nauczycieli wolnych (!!) co do swych przekonań (bo za takich ich uważają, że nie oddają się pod »jarzmo duchowieństwa katolickiego« (!!!) Wśród uczty nadszedł telegram od byłego reformatora szkół naszych, zamienionych z wyznaniowych na symultanne, byłego ministra Falka, który dziękował za poprzednio mu przysłany telegram adres. Już sama pochwała i uznanie exministra Falka, po za którym stał Bismarck jako motor, daje nam poznać, jakie to Tow. nauczycieli o »niepodległych nikomu« przekonaniach żywi uczucia dla Towarzystw katolickich nauczycieli szkół ludowych. Powoływano się też w czasie toastów na powagę i przekonania ojców szkolnictwa, jak n. p. Diesterwega i zachęcano do coraz liczniejszego rozwoju w dziedzinie szkół. — Naturalnie, ogólne frazesy brzmią bardzo pięknie — a tymczasem u nas taka praktyka, że ten rozwój szkół był tamowany. — Na obiedzie tym było 300 osób. Po obiedzie produkcje muzyczne, wykonane przez amatorów nauczycieli, a potem zabawa z tańcami. Na drugi dzień zwiedzili uczestnicy zjazdu kopalnię soli, poczem hakatysta, pan Goecke, zaprosił ich na »Frühschoppen«. Ofertę z wdzięcznością przyjęto.

* Wolsztyn. W Tarnowie powiła młoda córka gospodarza M. dziecko i utopiła w stawie. Wyrodna matka!

* Grudziądz. Pastor dywizyjny p. dr. Brandt uczył się historii w szkole Bismarcka. Przy uroczystości położenia pierwszego kamienia we fundament pod nowy kościół protestancki prawil w mowie, otwierającej tę uroczystość i fałszował przebieg dziejów, głosząc, że Prusy Zachodnie pierwotkowo były krajem niemieckim, a dopiero Polacy ogniem i mieczem zniszczyli kulturę niemiecką, a podstępem i gwałtem zgaszono światło nauki Lutera Marcina, a ów kraj dawniej kwitnący tą kulturą, stał się potem pustynią i dopiero teraz pod błogimi rządami królów pruskich zakwita znowu na nowo. — I lud tamże zebrany wierzył w te namaszczonym głosem wypowiedziane »prawdy historyczne«!

* Berlin. Mieszkańcom stolicy nie podoba się nowy gmach parlamentu. Lud uliczny ochrzcil go mianem: »Unser Berliner Kasten« i takie miano ten gmach parlamentu też nosić będzie po wszystkie czasy w stosunkach miejscowych.

* Tarnopol w Galicyi. (Rychła zima. D. 5 bm. spadły w okolicach Tarnopola i na Podolu śniegi obfite po długiej ślocie.

* Tegoroczne żniwa w Stanach Zjednoczonych wypadły świetnie. Wartość zbioru podają na dwa miliardy dolarów. Powyżej zamieszczamy krótkie zestawienie. Pszenica, 550,000,000 buszli po 1 dol. przyniesie 550,000,000 dol. kukurydza, 200,000,000 po 35 centów przyniesie 720,000,000, dol. owies 700,000,000 buszli po 25 centów przyniesie 200,000; dol. jęczmień 90,000,000 buszli po 60 centów przyniesie 45,000,000; dol. żyto 30,000,000 buszli po 67 centów przyniesie 15,100,000 dol. bawełna, 10,000,000 pak, po 3 centy za funt przyniesie 400,000,000 dol. Obecnie w porcie Baltimore jest 14 statków zatrudnionych ładowaniem zboża, a flota z 48 parowców częściowo lub zupełnie zbożem obładowanych jest w drodze do Europy. Jestto największa liczba okrętów, które kiedykolwiek z przystani amerykańskich równocześnie wyjechały. Każdy okręt zawiera 50,000 do 150,000 buszli zboża. W ogóle w miesiącu sierpniu wywieziono do Europy przeszło 5 milionów buszli zboża.

* Kalendarz. Sobota 9 października: Dyonizego m. Wschód słońca o godz. 6 minut 17, zachód o godzinie 5 minut 16.

OBRONA PRAWNA.

* Panu M. B. we Vorh. odpowiadamy: Najprzód chodzi o to, czy pan wniosek o zabezpieczeniu podpisał i czy Pan włada należycie językiem, w którym wniosek był napisany. Jeżeli wniosek był napisany w niemieckim języku, a Pan po niemiecku nie umie, to Pana ów wniosek nie obowiązuje. Samo cofnięcie wniosku o zabezpieczenie naszym zdaniem nie wystarczałoby, chyba że Pan zaraz we wniosku czas do akceptacji jego wyznaczył a akceptacya w czasie wyznaczonym nie nastąpiła. Również mógłbyś się Pan cofnąć, gdyby premia na wyższą sumę została unormowana, jak agent Panu powiedział.

* Panu W. R. w G. odpowiadamy: Skoro panu ręczono za to, że kupiona przez Pana krowa jest cielna, a to jest nie prawda, to Pan krowę możesz sprzedającemu oddać. Dla pewności wypadu jednak przez weterynarza skonstatować, że cielna nie jest. Jeżeli Pan czas, jaki krowa do ocielenia potrzebuje, odczekać wolisz, to też Pan uczynić możesz, bo pretensya Pańska polegająca na poręczeniu ulega przedawnieniu dopiero po 30 latach. Pan możesz też krowę zatrzymać i żądać od kupującego zwrotu ilości ceny kupna, o ile krowa, że nie jest cielna, mniej jest warta.

* Panu B. G. w G. odpowiadamy: Chociaż Pan już 35 lat jesteś w służbie, to przez to żadnego prawa do pobierania emerytury od swego dziedzica nie nabyłeś i również nie masz Pan prawa żądać, ażeby dziedzic do śmierci Pana w służbie zatrzymał. Pan musisz z takiego deputatu być zadowolony, jaki Panu dziedzic da, a jeżeli się to Panu nie podoba, to możesz Pan służbę opuścić.

* Abonentowi Wielkopolanina odpowiadamy pod literami P. W: Pod końcem roku 1895 i początkiem 1896 rozumieć należy ostatnie miesiące 1895 i pierwsze miesiące 1896. Można by nawet iść dalej i rozumieć drugie półrocze 1895 i pierwsze półrocze 1796.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 7 października.			
4 proc. pożyczka niemiecka	103,—	m	
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	103,—	"	
3 proc. pożyczka niemiecka	97,20	"	
4 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	103,—	"	
3 i pół proc. pożycz. pruska ukonsolidowana	103,10	"	
3 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	97,90	"	
4 i pół procent obligi państwa pruskiego	100,10	"	
4 proc. listy zastawne poznańskie	101,90	"	
3 i pół proc. listy zastawne poznańskie	100,—	"	
4 proc. listy rentowe poznańskie	103,80	"	
Pruskie 4 proc. listy rentowe	103,60	"	
Renta włoska	93,50	"	
Austriacka renta złota	105,—	"	
Austriacka renta srebrna	102,40	"	
Polskie 5 proc. listy zastawne	67,60	"	
Renta węgierska złota	103,50	"	
Poznański bank prowincjonalny	108,60	"	
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216,95	"	
Banknoty austriackie za 100 złr.	170,25	"	
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,95	"	

Ceny zboża w Poznaniu. — Poznań, d. 8 października. (Bank »Kwilecki, Potocki i Spółka.«)

Obrót: stały.	Towar		
	piękny mk.	średni mk.	pośledni mk.
Pszenica	180	170	153
Żyto	139	128	116
Jęczmień	150	135	110
Owies	140	132	120
Groch	135	126	120
Groch pastewny	—	—	—
Wyka	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—
Przełot	—	—	—
Seradela	—	—	—

Giełda wrocławska, 6 października

Za 100 kilogramów.											
dobry tow.			średni tow.			pośl. tow.					
najw. cena	najn. cena	m. f.	najw. cena	najn. cena	m. f.	najw. cena	najn. cena	m. f.	najw. cena	najn. cena	m. f.
Pszenica biała	18 30	17 60	16 60	16 10	14 60	13 30					
Pszenica żółta	18 20	17 20	16 60	16 10	14 60	13 30					
Żyto	14 60	14 40	14 —	13 60	13 40	12 60					
Jęczmień	15 50	14 40	13 80	13 50	12 40	11 90					
Owies	15 —	14 90	14 50	14 10	13 90	13 70					
Groch	15 50	15 —	14 —	13 70	13 50	13 —					

Wielmożn. Ks. Prałatowi
Stychlowi, Wielebn. Ducho-
wieństwu, Zacz. Kołu Śpie-
wackiemu Polskiemu, Bra-
ctwom, Krewnym, Przyjacio-
łom i Znajomym za serde-
czne objawy współczucia oraz
liczny udział w pogrzebie śp.

Magdaleny z Siudzińskich

Trynkowskiej,

matki naszej, składamy ni-
niejszem serdeczne (1067

„Bóg zapłać!“

Rodzina.

Zakład przebierania płatów

J. Michaelis,

Poznań, Tama nr. 2,
kupuje każdą ilość szmat, kości,
starego żelazta, kruszców, sta-
rego papieru, kawałków szkła po
najwyższych cenach. (1747

Szynkarze!!!

Receptę do fabrykacyi
wina dostaniecie bezpłatnie od
Russaka w Kościanie.

A. L. Mohra

FF

margarynę

równającą się w smaku
i pożywności dobremu
masłu, poleca (1900

funt po 70 fen.

M. Dummert,

ul. Św. Wojciecha 26/27.

3000 mk. rocznie i więcej
zar. może każdy
przez sprzedaw. cygar restaurac.
itd. pewn. pierwszorz. hambursk.
firmy. Oferty pod l.: J. 6961. H.
Eisler, Hamburg. (1619

Gościniec przy szosie z rolą
15 mórg, jest do wydzierżawienia,
gościniec jest również tanio do
kupna. Proszę zgł. się do osobi-
ście; bez znaczków nie odpowiadamy.

A. Balcerek,

Poznań, ul. Wrocławska 19, I p.

Przemysłowiec kawaler szuka
dzierżawy oberży
na większej wsi lub w małym
mieście, albo też zawartby zwią-
zek małżeński z panną, po-
siadającą oberżę. Uprasza się na-
desłać oferty do eksped. Wielko-
polanina najpóźniej do 1. 10. 97.
pod l. 1796.

Parcelacye

przeprowadza szybko niżej pod-
pisany Bank i płaci zaliczki już
po pierwszej próbie. (470

Bank parcelacyjny

Eingetragene Genossenschaft mit
beschränkter Haftpflicht
w Poznaniu,
Piekary 16 18.

Korzystna jadalnia tak zw.
(Speisewirtschaft) w dobrem miej-
scu tanio do odstąpienia przy ul.
Strzeleckiej pod l. 3.

Potrzeba od Nowego Roku:
Borowych, włóдарzy, ko-
wali, pisarzy, kucharza
kaw., ogrodników oraz kilku
pokojówek. — Zgłosić się do
biura w Poznaniu przy ul. Wro-
cławskiej nr. 19, I p. Bez zna-
czka nie odpowiadamy. (2062

A. Balcerek.

Pomocn. tapicerskiego
przyjmie E. Neugebauer,
fabryka mebli, Poznań, Wielkie
Garbary 52. (2066

Dominium Sulencin
(stacya kolejki w powiecie Średz-
kim) szuka zaraz (2074

borowego.

Warunek: dobry strzelec i zna-
jomość rybołówstwa.

Na sezon jesienno-zimowy

poleca:

krawatki, bieliznę, trykotaże, szelki, szkarpetki,
pończochy, kapelusze, czapki, rękawiczki dam-
skie i męskie, parasole, portmonetki, torebki
dla pań i kuferki do podróży, perfumy, wodę
kolońską, rozmaite przybory dla kołowników
i wszelkie artykuły męskie. (1275)

„Gratia“, właścicielka A. Blachowska,
Poznań, św. Marcin 48, obok kolektora Hoffmanna.

Wielki wybór!

Tanie ceny!

Zakład kościelno-artystyczny

J. Szpetkowskiego

w Poznaniu,

kantor i skład przy ul. Berlińskiej nr. 16,

fabryka na św. Łazarzu

poleca:



Stacye Męki Pańskiej

wypukło-rzeźby (haut-relief) z masy mozaiko-
wej, trwałej przez całe wieki.

Figury Świętych Pańskich z drze-
wa, masy mozaikowej i sztucznego kamienia.
Sprzęty kościelne: ołtarze, ambony,
stale, konfesjonały, chrzcielnice, ławki itd.

Naczynia kościelne: monstrancye,
kielichy, trybularze, świeczniki, lichtarze,
wieczne lampy itd.

Chorągwie dla kościołów i Towa-
rzystw z obrazami olejno malowanymi i jedwabiem artystycznie
haftowanymi. (1149

Restaurowanie i dekorowanie kościołów w naj-
gustowniejsem wykonaniu.

Cenniki i kosztorysy na żądanie gratis i franko.

Na sezon jesienno-zimowy!!!!

Ubrania

od 9,00 mk.

Paltoty

od 11,00 mk.

Płaszcze

od 12,00 mk.

Płaszcze gumowe

od 24,00 mk.

Marynarki ciepłe

od 5,75 mk.

i t. d. i t. d.



Dla chłopców: Ubrania.

Płaszczyki.

Paltoty po cenach niebywale niskich.

Pracownia eleganckiej garderoby

podług miary. (1479

Doskonały krój! — Akuratne odrobienie!

Skład sukna.

Ceny stałe! Usługa rzetelna.

K. Kużaj,

Poznań, ulica Szeroka nr. 8.

Kalinowski & Dychtowiec,

Poznań, Stary Rynek 53/54 (przy narożniku ul. Jezulickiej),
handel bławatów, płótna, stołowińny i fabr. bielizny.

Otrzymaliśmy wszelkie nowości na obecną porę i polecamy
po bardzo tanich cenach: Wielki wybór czarnych i kolorowych
materiały na suknie, a mianowicie: Materye fantazyjne,
Krepony, Frisé 100/105 cm. szer. metr po 2,50, 3,75, 4,00 mk.
Mohair 100/105 cm. szer. metr 1,50, 1,88, 2,25, 3,00, 4,50 mk.
Angielskie materye w kraty 100 cm. szer. metr po 2,25
mk. Krepy, Croisé, Foulé, Szewioty, Jacquardy 90,
120 cm. szer. metr po 0,75, 0,90, 1,00, 1,13, 1,20, 1,35, 1,50, 2,25
2,70 mk. Sukna i Flanele na suknie 95/100 cm. szer. metr
po 0,90, 1,05, 1,13, 1,20, 1,35, 1,50, 2,25 do 3,40 mk. Flanele
na spódnice i negliże 100/130 cm. szerokie czyste wełniane,
metr po 1,20, 1,35, 1,88, 2,25, 3,00 mk. Materye na płaszcze
i poszycia futer 130 cm. szer. metr po 1,50, 1,80, 2,25, 3,40,
4,50 mk. Jedwabie, aksamity, plusze i manchestry.
Zarzutki, chustki do okrycia. Firanki, portyery,
chodniki, dywany i t. d. (1758

Parcelacya.

W Ruchocinku pod Witkowem mamy już tylko 300 mrg.
w parcelach po 25—30 mrg na sprzedaż.

Zaliczka wynosi 10 tal. na mrg. Zamiast reszty ceny kupna,
optaca się renta 4 marki z mrg.

W celu obejrzenia gruntu można się zgłosić każdego czasu
do rządcy p. Tomaszewskiego we Witkowie. (1655

Listownych informacji udziela

Bank Ziemi w Poznaniu.

Pranie i prasowanie

przyjmuje do domu. (1885

A. Wieklińska, ul. Półwiej-
ska 4 w podw. parter na prawo.

Szukamy

dostawców

wędlin, kiszek, pecherzyn
języków i flaków różnego
gatunku przedniej jakości, na-
nadających się do eksportu. —
Opróbkowane oferty należy adre-
sować: (1966

B. Ludwig & Comp.

23 Skinner Street, Clerkenwell,
London E. C.

Domin. Turzno

(per Tauer Pr. Zach.) szuka kupna

kilku tysięcy

3-letn. rozsadek

olszowych i brzeziny.

Oferty z podaniem ceny przy-
muje Zarząd.

Dzierżawy gościńca lub
oberży szuka się, agentów
wykluczając. Of. pod l. M. M.
120 postlag. Bytyn (Bythin).

Szukam dzierżawy dobrego

gościńca

na wsi lub w mieście, na ża-
danie z kaucją od 1 stycznia 1898
lub przed. — Zgłoszenia proszę
przesłać pod l.: P. P. postlag.
Jutrosin. (2071

3 gankowe kamienie,
i śrótownia jako też wszelkie
narzędzia olejnicze konne
są natychmiast na sprzedaż.
Gdzie? wskazuje Ludwika Ba-
gorska w Borku. (2073

Maszyna

do gnięcia szyn 4 calowych
mało używ., jest tanio do nabycia.
W. JUREK, Wągrówiec.

Materiał budowlany
z rozebranego domu, jak: cegły,
dachówki, zdrowe belki,
drzwi i okna, dobre deski
i piece poleca (2014

F. GAPSKI,

ulica Odrodowa nr. 1.

Do zarządu kuchni lazaretu
miejskiego w Poznaniu szuka się
zaraz samotnej, oglednej i ener-
gicznej niewiasty. Ma ona
kierować przyrządzaniem i roz-
dzielaniem strawy chorych, znać
się też musi i na delikatniejszej
kuchni. Potrzeba kobiety czer-
stwej fizycznie. Pożądaną zna-
jomość polskiego języka. Z po-
sady łączy się dochód roczny
360 do 600 marek obok całkowi-
tego wolnego utrzymania wraz
z praniem. Zgłoszenia nadsyłać
należy do biura zakładu przy ul.
Szkolnej nr. 12. (2070

Poznań, d. 4 października 1897.

Deputacya lazaretu miejskiego.

Dominium Gozdanin

p. Gembice-Mogilno potrzebuje od
l. 1. 98. doskonałej, dworskiej

kucharki,

któraby w małym zakresie, pod
wyłącznym zarządkiem pani, mogła
się zająć kociem gospodarstwem
Tylko osoby z doskonałymi świa-
dectwami i poleceniami mogą się
zgłosić i kopie świadectw, których
się nie zwraca, nadesłać. (2069

Domin. Marcinkowo
per Gembice (Mogilno) szuka od
1-go stycznia 1898 r. (2063

urzędnika

gospodarczego.
Pensya 500 mk. — Reflektantów
upr. się o przysłanie kopii świa-
dectw, których się nie zwraca.

Stangret

potrzebny od Nowego Roku do
domin. Golanie p. Małym
Krzykiem (Kl. Kreutsch).

Młody SŁUŻĄCY,

posiadający dobre rekomendacye,
obecnie w miejscu w hrabiowskim
domu, szuka posady od Nowego
Roku. — O łaskawe oferty upr.
się pod l.: K. P. poste restante
Chojno pow. rawicki. (2072

Ktoby życzył sobie part. pokoju,
próżnego lub mebl. przy ul. Pod-
górznej? Of. na piśmie do eksped.
Wielkopolanina pod nr. 2059.

Potrzebuję natychmiast zdro-
wej, wiejskiej mamki na wy-
sokie zasługi. Bartkowiak, ul.
Kozia nr. 2. I p. (2085

Subjekt

do wyszynku potrzebny zaraz do
zastąpienia na 2 albo 3 miesiące.

Schleichert, (2061

Poznań, Małe Garbary nr. 4.

Szukam od 1-go listopada r. b.
dobrze poleconego, zdolnego

ekspedienta.

Do kopii świadectw uprasza się
o ile możności dołączyć fotografię.

S. Kużaj,

skład korzenny, łakoci,
win i cygar
w Królewskiej Hucie, (Königs-
hütte O. Schl.)

Borowy

żonaty, potrzebny od 1 stycznia
1898 r. Pierwszeństwo otrzyma-
ją posiadający zacieźnika. (2035

Zgłoszenia przyjmuje

K. Grabowski,

Tokarzew per Ostrzeszów,

(Schildberg).

Jedynie całkiem wpraw n.

robotników

do papierosów

odnośnie robotnic na wysoką
zaplacę szuka się do Berlina.
Zgłaszać się pomiędzy godziną
7 a 9 wieczor. w hotelu Ber-
lińskim w Poznaniu. (2060

Czeladn. młynarski

kawaler, sumienny i rzetelny,
umiejący młóć na wałcach, po-
trzebny zaraz w Wesolym
młynie per Siemianice. (1978

Kowal

kaw. trzeźwy i znający dobrą
robotę, znajdzie miejsce korzy-
stne w Dominium Wielkie
Sepno per Kościan od 1-go 1.
1898 r. Zgłoszenia franko.

Szukam zdatnego fachowego

maszynisty

kawalera do prowadzenia loko-
mobili i zarazem wykonania re-
peracyi maszynowych. (1974

J. Zydoreczak,

Kowalewo p. Pleszew.

Porządny

czeladnik kowalski

może się jak najprędzej zgłosić

do Dominium Przygodzice

pod Ostrowem. (2029

Służący i ogrodnik kaw. star-
szy lub wdowiec, znający dobrze
obydwa zawody, potrzebny zaraz
na 80 tal. roczn. pensyi w Tyli-
cach p. Ostaszewo Pr. Zachodn.

Młodzieniec, który przez 2 lata
w jednym z tutejszych biur urzę-
dowych zatrudn. był jako pomo-
cnik biurowy i zarazem kasowy,
szuka jakiegobądź zatrudn. Ł. of.
upr. się do eksped. „Wielkopola-
nina“ pod l. 2006.

Ucznia,

mającego chęć
wyczerpania się
rzeźnictwa,
przyjmie zaraz

St. Żurkiewicz,

Poznań, ulica Wodna 23.

Chłopiec,

dobrze piszący, znajdzie zaraz
miejscę w biurze adwokata

Tramczyńskiego,

plac Wilhelmowski nr. 4.

2 uczni,

chcących się wyu-
czyć siodlarstwa i
rymarstwa, szuka

zaraz albo później Kaźmierz

Wesołowski w Czempiniu.

Jutro

stópki wieprzowe

z grochem i kapustą
poleca
„Bawaria“, dawn Kobyłpole.
W. Becker.